

PIOTR KITOWSKI (Gdańsk)

INWENTARZE POŚMIERTNE I DZIAŁY SPADKOWE  
LUDNOŚCI WIEJSKIEJ KLUCZA PELPLIŃSKIEGO.  
Z DZIEJÓW KULTURY MATERIALNEJ I PRAKTYKI PRAWNEJ  
W PRUSACH KRÓLEWSKICH W XVIII WIEKU\*

**Słowa kluczowe:** Pelplin, cystersi pelplińscy

Wśród kilku tysięcy źródeł zachowanych w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie dość liczną grupę stanowią pośmiertne inwentarze mienia i działy spadkowe. W zbiorze osiemnastowiecznym zgrupowano je razem z innymi aktami gospodarczymi, głównie w dwóch księgach zespołu „Monastica”<sup>1</sup>. Dzięki w miarę pełnemu opisowi dobytku denata oraz obiektywnemu ujęciu stanowią one jedno z ważniejszych źródeł w badaniach nad kulturą materialną i prawną osiemnastowiecznych Prus Królewskich. Tak szerokie pole badawcze analizował już w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Waclaw Odyniec. W dwóch pracach poświęconych historii Pelplina<sup>2</sup> i miejscowemu chłopstwu<sup>3</sup> poruszył najważniejsze zagadnienia związane

---

\* Podstawą artykułu są badania przeprowadzone w ramach seminarium magisterskiego pod kierunkiem prof. Edmunda Kizika w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. W aneksie pracy magisterskiej („Testamenty, inwentarze pośmiertne i działy spadkowe w dobrach klasztoru pelplińskiego w XVIII wieku”, Gdańsk 2009, maszynopis) autor zamieścił kilka odpisów pośmiertnych spisów mienia, działów spadkowych i testamentów ze zbioru Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie (dalej cyt. ADP).

<sup>1</sup> ADP, Monastica (dalej cyt. M) XI/Pelplinensia (dalej cyt. P), sygn. 17; sygn. 22. Archiwum posiada również duży zasób osiemnastowiecznych testamentów: zob. ADP, M XIII, sygn. MA-006/6a; Acta Capituli Culmensis, sygn. B III, nr 15; por. M. Gołombiowski, *Kilka uwag o testamentach z XVII i XVIII wieku w księgach biskupstwa chełmińskiego*, [in:] *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy północnej w XIV–XVIII wieku*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1988, s. 174, przyp. 6–7. Katalog zbiorów pelplińskich wraz z krótkim opisem poszczególnych zespołów opublikował Anastazy Nadolny: *Archiwum Diecezjalne w Pelplinie. Zarys dziejów i informacja o zasobie*, Studia Pelplińskie (dalej cyt. SP), t. 21–22: 1990–1991, s. 283–306 (ważne przypisy); zob. też Ł. Myszka, *Toruńskie archiwalia poddominikańskie w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie*, SP, t. 39: 2008, s. 248–252.

<sup>2</sup> W. Odyniec, *Pelplin*, Gdynia 1967 (tam kilka odpisów działów pelplińskich).

<sup>3</sup> Idem, *Położenie ekonomiczne i społeczne chłopów województwa pomorskiego w XVIII wieku*, Gdańsk 1967. Inwentarze pelplińskie badali również: J. Jellonnek, *Inwentarz proboszcza z Nowej Cerkwi. Przyczynek do charakterystyki materiałów archiwalnych bytu duchowieństwa w dobrach opactwa cystersów pelplińskich w drugiej połowie XVIII wieku*, Teki Gdańskie (dalej cyt. TG), 1999, s. 91–100 (w aneksie odpis części inwentarza, bez mobiliów zarejestrowanych w miejscowym kościele; „Supel-

ze zwyczajami spadkowymi i stanem posiadania ludności wiejskiej w szerszym kontekście położenia społeczno-gospodarczego. Mimo jednak upływu czasu, dużego zainteresowania wśród historyków problematyką inwentarzową<sup>4</sup> i postępem badań w tym względzie zasób pelpliński nie został w pełni wykorzystany i opracowany badawczo. Celem analizy jest włączenie się do badań nad dziedziczeniem wśród ludności wiejskiej klucza pelplińskiego, wskazanie praktycznego funkcjonowania prawa spadkowego oraz zarysowanie materialnych warunków bytu jego mieszkańców. W opracowaniu wykorzystano łącznie około 50 reprezentatywnych inwentarzy i działów spadkowych, spisanych w języku polskim w formacie *folio* i włączonych w skład dwóch wspomnianych zespołów archiwalnych. Pomocniczo wykorzystano także inne źródła, głównie umowy dożywocia, testamenty, lustracje i dokumenty sprzedaży, stanowiące istotne uzupełnienie materiału inwentarzowego.

Inwentarz pośmiertny był aktem urzędowym obejmującym spektrum należących do zmarłego aktywów i pasywów (długi spadkowe). Miał on na celu formalne potwierdzenie stanu posiadania zmarłego w momencie otwarcia spadku (śmierci) oraz zabezpieczenie masy spadkowej przed bezpodstawnym uszczupleniem ze strony nieuczciwego spadkobiercy czy osoby trzeciej. Jego spisaniem byli zainteresowani zarówno potencjalni spadkobiercy, jak i wierzyciele. Inwentarz pozwalał na zapoznanie się z realną wartością spadku, uniknięcie ewentualnych sporów na tle majątkowym oraz świadczenie ponad aktywa spadkowe (dobrodziejstwo inwentarza). Z drugiej strony rejestr zabezpieczał interesy pożyczkodawców, których wierzytelności skrupulatnie ujawniano w odpowiedniej części dokumentu. W dalszej perspektywie rejestr pośmiertny stanowił rzetelną podstawę do przeprowadzenia działu spadku, na mocy którego wydzielano spadkobiercom odpowiednie części masy spadkowej oraz regulowano inne kwestie dotyczące dzielonej schedy.

Zarówno w inwentarzu, jak i dziale spadkowym wyróżnić można trzy zasadnicze części: wstępną (formalną), właściwą (normatywną) oraz końcową. W pierwszej zawierano podstawowe informacje na temat daty i miejsca sporządzenia aktu,

---

lex Ecclesia Neophaniensis”); eadem, *Urządzenie młynów wodnych w dobrach cystersów pelplińskich*, TG, 2004, s. 126–138 (w aneksie kontrakt na młyn pelpliński dla Michała Klapica z 1758 r. oraz przywilej na młyn dla Jana Schlosa z 1737 r., „Privilegium Joannis Schlos Super molendinum Borkowiense”); Z. Kropidłowski, *Inwentarz pośmiertny ks. Kitowskiego (1733)*, Universitas Gedanensis, R. 14: 2002, nr 1, s. 127–133 (ADP, G 46, s. 320–326).

<sup>4</sup> Powstałe w ostatnim dziesięcioleciu: E. Danowska, *Inwentarze pośmiertne krakowskich mieszczan z lat 1697–1795 w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej (dalej cyt. KHKM), R. 52: 2004, nr 1, s. 79–83; A. Głowacka, *Inwentarze majątkowe jako źródło do poznania sytuacji kobiet w miastach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, ibid., s. 26–33; D. Główska, *Majątek osobisty duchowieństwa katolickiego w Koronie w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 2004; E. Kizik, *Pośmiertny inwentarz gdańskiego kramarza korzennego mennonity Hendrika Van Dührena z 1694 roku*, Almanach Historyczny, t. 2: 2000, s. 185–208; idem, *Dwa gdańskie inwentarze topielców z 1781 i 1786 roku*, KHKM, R. 52: 2004, nr 2, s. 217–219; A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000; R. Mohrmann, *Pośmiertne inwentarze mienia – krytyka źródła, problemy badawcze*, KHKM, R. 53: 2005, nr 2, s. 137–146.

osoby zmarłego, urzędników przeprowadzających takse oraz obecnych przy tym świadków. Sam spis określano przeważnie jako „regestr pozostałych rzeczy”, „spisanie rzeczy i taksowanie”, „rewizja dóbr” czy po prostu „taksa”. W niektórych zamiast tytułu stosowano krótką formę opisową, określającą charakter prawny dokumentu. Datacja sprowadzała się do podania dnia, miesiąca oraz roku taksy<sup>5</sup>. Obok imienia i nazwiska zmarłego taksatorzy zaznaczali pełniony przezeń zawód i kondycję społeczną. Wyjątkiem jest inwentarz pośmiertny niejakiego Pawła, którego wymieniono jedynie z imienia i wykonywanego zajęcia<sup>6</sup>. W analizowanym materiale spotykamy inwentarze i działy sołtysów (22), młynarzy (7), kowali (4), karczmarzy (2), cyrulika, bartnika, mielcarza oraz pracza. Pozostałych denatów określano zazwyczaj jako „gospodarz”, „gbur” lub „obywatel”. Przy okazji działów spadkowych, we wstępnej części wyszczególniano również dane na temat spadkobierców, przeważnie wdowy (wdowca) i zstępnych oraz przypadających na nich udziałów.

Wewnętrzne podziały części właściwej były zróżnicowane. W literaturze przedmiotu wyróżnia się zazwyczaj dwa podstawowe modele: niemiecki i angielski<sup>7</sup>. Pierwszy polegał na spisie majątku według poszczególnych kategorii rzeczy, niejako tematycznie. Do jednej grupy zaliczano z reguły przedmioty o podobnej funkcji, biorąc pod uwagę ich szacunkową wartość oraz stan zachowania. Model angielski zakładał inwentaryzacje według pomieszczeń, a czasem także porządku skrzyń. Inwentarze pelplińskie mają charakter mieszany, ze wskazaniem na wzorzec niemiecki. Podstawowymi kategoriami inwentarzowymi były nieruchomości i dobra ruchome. W ramach ruchomości wyróżniano rzeczy osobiste zmarłego, precjoza, gotówkę, tekstylia, inwentarz żywy, sprzęty domowe oraz gospodarskie. Stosowano także podział na gospodarstwo domowe oraz warsztat pracy denata. Każda rejestrowana rzecz podlegała z osobna opisowi i oszacowaniu. Taksatorzy zaznaczali stan zachowania przedmiotu („stary”, „nowy”, „z wszystkim porządkiem”), materiał, z którego został wykonany, oraz przybliżoną wartość rynkową wyrażoną w pieniądzu obrachunkowym (florenach, fl.). Właściwą część dokumentu kończył nieodłączny rejestr długów denata, które pomniejszały odpowiednio wartość aktywów spadku. Nie był to jednak układ stały. Zbadany materiał źródłowy wykazuje liczne odstępstwa oraz modyfikacje formularza. Nieraz łączono poszczególne grupy inwentarzowe, włączano do jednych przedmioty, które zwyczajowo powinny zostać zaliczone do zupełnie innych kategorii, lub w ogóle rezygnowano z jakichkolwiek podziałów. Nie zawsze kierowano się też wartością przedmiotu, kładąc bardziej nacisk na położenie ruchomości w majątku zmarłego.

---

<sup>5</sup> Por. K. Justyniańska-Chojak, *Inwentarze pośmiertne z ksiąg miejskich Sandomierza z XVII wieku*, KHKM, R. 52: 2004, nr 1, s. 39.

<sup>6</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 551.

<sup>7</sup> E. Danowska, op.cit., s. 79–80; D. Główna, A. Klonder, *Inwentarze mienia w badaniach kultury Europy od średniowiecza po nowożytność*, KHKM, R. 51: 2003, nr 4, s. 161–162.

Na końcu dokumentu umieszczano podpisy taksatorów oraz świadków. Jeżeli któraś z osób nie potrafiła pisać, odnotowywano to w tekście, umieszczając odpowiednią wzmiankę („trzymanym piórem”). Na przykład w ubogim inwentarzu Jędrzeja Murawskiego (1747 r.) widnieje pięć podpisów<sup>8</sup>. Tylko jeden z nich, sołtysa morzeszczyńskiego Walentego Licznera, który spisał taksę, ma charakter własnoręczny. Pozostałe, Jędrzeja Nacla, Jędrzeja Fabiańskiego, Pawła Szady i Stanisława Lęgowskiego, skreślono ręką sołtysa. Podpis Licznera znalazł się również w dziale po gburze Michale Grabowskim (1772 r.)<sup>9</sup>. I tym razem z grona taksatorów umiejętnością pisania mógł się pochwalić jedynie sołtys z Morzeszczyzna. Andrzej Kozłowski i Paweł Gruczniowski podpisali się „trzymanym piórem”. Podobne przypadki spotykane są dość często.

Ponowną specyfikację dobytku denata, z wyszczególnieniem aktywów i pasywów, zawierały działy spadkowe. Przed przeprowadzeniem podziału ujawniano wszystkie składniki majątkowe, sumowano je, pomniejszano o pozostawione długi i dopiero wtedy dzielono „czystą” masę spadkową. Zaznaczano przy tym wcześniejsze uposażenie spadkobierców oraz wysokość ostatecznych udziałów. Z punktu widzenia postępowania spadkowego najistotniejsze było wyznaczenie osoby głównego spadkobiercy, który zgodnie z zasadą niepodzielności gospodarstw przejmował po zmarłym dobytek nieruchomości. W przypadku śmierci obojga rodziców zostawał nim najczęściej najstarszy, nieuposażony za życia przez spadkodawcę syn<sup>10</sup>. O kolejności dziedziczenia wśród męskich potomków w dobrach pelplińskich decydował przede wszystkim wiek i wcześniejsze uposażenie, które skutkowało wyłączeniem z kręgu osób uprawnionych do przejęcia nieruchomości. Jeżeli zatem zstępny został wydzielony za życia rodzica lub wskutek małżeństwa przejął inne gospodarstwo, tracił zazwyczaj realną szansę na objęcie ojcowizny, na korzyść młodszego rodzeństwa. Dopuszczenie do nieruchomości potomka najmłodszego, z pominięciem starszych braci, należy traktować jako sytuację wyjątkową, porównywalną z obejmowaniem gospodarstw przez córki, gdy do spadku uprawnieni byli jednocześnie pełnoletni bracia. Córki, mimo wprowadzonej jeszcze na mocy przywileju chełmińskiego zasady równouprawnienia płci, nieruchomości dziedziczyły w kolejności dalszej<sup>11</sup>. Dotyczyło to także przypadków, gdy do schedy przystępowała dorosła siostra i nieletni jeszcze bracia. W takiej sytuacji

<sup>8</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 284.

<sup>9</sup> Ibid., k. 549. Jest to jeden z niewielu pelplińskich działów rodzinnych, gdzie nie wykazano żadnych długów spadkowych.

<sup>10</sup> Por. R. Łaszewski, *Wiejskie prawo spadkowe w województwie chełmińskim w okresie oligarchii magnackiej*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 28: 1976, z. 2, s. 46; A. Walewander, *Zwyczaje i udziały spadkowe chłopów we wsi Kargowa, powiatu kościańskiego w Wielkopolsce w pierwszej połowie XVII w.*, Etnografia Polska, t. 2: 1959, s. 149–150.

<sup>11</sup> K. Zielińska-Melkowska, *Przywilej chełmiński 1233 i 1251*, Toruń 1986, s. 40. Por. *Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814) zwana także ius culmense emendatum lub ius culmense polonicom* (dalej cyt. RN), red. Z. Zdrójkowski, przeł. I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, Toruń 1993, s. 88, art. 30.

siostrze powierzano jedynie czasowe użytkowanie majątku, braciom zaś po uzyskaniu pełnoletności, przysługiwało rozszczenie o przejęcie gospodarstwa<sup>12</sup>.

Jeżeli dział był wynikiem śmierci jednego z małżonków, do schedy przystępowali na równi wdowa (wdowiec), otrzymująca połowę majątku (tzw. połowa chełmińska), oraz dzieci, pomiędzy które dzielono drugą część *in capita*. Prawo nie regulowało wprost, który z tych podmiotów był uprzywilejowany w stosunku do dóbr nieruchomości, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie porozumieniu krewnych lub decyzji zwierzchności. Z reguły, jeśli pozostały przy życiu małżonek był w stanie dalej sprawnie prowadzić gospodarstwo i spłacić pozostałych spadkobierców, jego czyniono głównym spadkobiercą, dzieciom zaś wyznaczano odpowiednie udziały i pilnujących ich interesów opiekunów<sup>13</sup>. W razie objęcia majątku przez zstępnego, spadkobiercę zobowiązywano do dożywocia, częstokroć wymówionego jeszcze za życia spadkodawcy, którego pełen zakres ujawniano w dziale spadkowym<sup>14</sup>. W przypadku braku porozumienia między dziedziczącymi sprawę kończyła ostatecznie decyzja konwentu, kierującego się nade wszystko względami gospodarczymi i możliwościami finansowymi nowego posesora.

Status głównego spadkobiercy wiązał się z określonymi powinnościami o charakterze finansowym i moralnym (zobowiązanie do szanowania i opieki nad wdową czy nieletnim rodzeństwem, nakaz odpowiedniego wychowania dzieci). Podstawowym obowiązkiem była spłata pozostałych spadkobierców, wydanie należnych z mocy prawa lub testamentu części spadkowych oraz uregulowanie długów denata. I tak po śmierci kowala borkowskiego Łukasza Rychłowskiego w 1766 r. kuźnię wraz z lichym inwentarzem przejął średni syn Michał (najstarszy został wydzielony)<sup>15</sup>. W sumie, po odjęciu długów i części majątku wymówionej przez matkę (na kwotę 45 fl.)<sup>16</sup>, do podziału między czwórkę spadkobierców zostało 384 fl. Resztę rodzeństwa, Wojciecha oraz siostry Mariannę i Elżbietę, jako że wcześniej odebrali przypadającą na nich część ojcowizny, z działu wykluczono. Każdemu z dziedziców Michał wypłacił gotówką po 96 fl. Oprócz tego zobligowano go do opieki nad matką, której miał zapewnić godne utrzymanie do końca życia. Po jej śmierci wszystkie pozostałe po zmarłej dobra miano spożytkować na pogrzeb, resztę zaś Rychłowski mógł zatrzymać tytułem zapłaty za „wychowę” rodzicielki (oprócz bielizny, szat i pościeli, które naznaczono najmłodszej Katarzynie). W razie jednak gdyby „z jakiej okoliczności, przykro się działo matce mieszkać przy tym synu”, wdowa mogła zabrać wymówione rzeczy i opuścić domostwo. Własnym gospodarstwem nowy kowal nie cieszył się jednak zbyt długo. Umarł bezpotomnie już w 1773 r. Po nim samym pozostał dość obszerny inwentarz ujęty w sporzą-

<sup>12</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 202.

<sup>13</sup> Zob. R. Łaszewski, op.cit., s. 40–46; W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne*, s. 77–78.

<sup>14</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 39, 87, 121, 177–178, 208, 219, 549.

<sup>15</sup> Ibid., k. 427–428.

<sup>16</sup> W dziale dokładnie określono, że „pozostała wdowa, a żona śp. Łukasza Rychłowskiego, kowala borkowskiego, ekskypuje sobie do życia z otaksowanego inwentarza jałowicę czerwoną, otaksowaną – fl. 36, owce 2 – fl. 7, gęsi 2 – fl. 2” (ibid., k. 427).

dzonym 3 marca tegoż roku dziale spadkowym<sup>17</sup>. W ciągu siedmiu lat Rychłowski znacznie pomnożył majątek ojca. Dokupił zwierzęta, zainwestował w kuźnię, a nawet odłożył sporą sumkę 174 fl. i 94 groszy (gr.) (w rublach, tynfach i trojakach). Unikał przy tym pożyczania od innych. W chwili śmierci jego długi opiewały na niewiele ponad 73 fl. (nie uwzględniając kosztów pochówku w wysokości 40 fl.). Z drugiej strony sam posiadał kilka wierzytelności na kwotę 173 fl. i 12 gr. Łącznie majątek kowala oszacowano na, nie bagatela, 931 fl. Ponieważ pozostała po nim wdowa Anna Rychłowska, kwotę tę podzielono na dwie równe części, po 465 fl. i 15 gr. Jedną przyznano małżonce zmarłego, drugą zaś rodzeństwu: Wojciechowi, Jakubowi, Wawrzyńcowi, Mariannie, Elżbiecie i Katarzynie. Każdy ze spadkobierców mógł wybrać, czy woli konkretne przedmioty denata czy też zadowoli się ich równowartością w gotówce. Jedynym ograniczeniem była wartość pojedynczego udziału w wysokości odpowiednio 77 fl. i 17 gr. w przypadku rodzeństwa oraz 465 fl. i 15 gr. w odniesieniu do wdowy. Zgodnie z dołączonym do akt szczegółowym podziałem większość zdecydowała się na udział mieszany<sup>18</sup>.

W działach spadkowych określano także strukturę rzeczową i wysokość należnych dzieciom denata ślubnych wypraw. Zapisy takie pojawiają się z reguły, gdy gospodarstwo przejmował pozostały przy życiu małżonek, a sam dział był wynikiem planowanego ożenku lub powtórnego zamążpójścia. W skład wyprawy wchodził zwyczajowo inwentarz żywy, ozdobne szaty, pościel, zboża lub odpowiedni ekwiwalent pieniężny. Jeżeli jej przedmiotem była gotówka, z reguły przeznaczano ją na zakup ubrań, mięsa i przypraw („korzeni”). W dziale spadkowym Anny Kołodziejki (1715 r.)<sup>19</sup> ojciec obowiązany został do opieki nad trzema nieletnimi jeszcze córkami: Zuzanną, Elżbietą i Marianną<sup>20</sup>. Każdej z dziewcząt naznaczono na wesele półbeczek piwa lub korzec jęczmienia (na sól), korzec żyta albo jego równowartość (na chleb), jedną gęś za 12 gr., 2 kury oraz 2 fl. na zakup mięsa wołowego. Nadto ojciec musiał wydać jeszcze po bydłociu (lub 30 zł), poduszce oraz pierzynie. Zasobniejszą wyprawę miał sprawić dziatwie młynarz królówleski Jan, wdowiec po Zofii Slos (1737 r.)<sup>21</sup>. Na każde z dzieci przypadła tłusty wieprz, 2 skopy, pół wołu lub jałowica, 6 gęsi, 8 kur, 3 korce żyta, 10 korcy jęczmienia, półkarmień śliwek oraz 2 fl. „na korzenie”. Z pościeli przeznaczono 3 drelichowe pierzyny z poszewkami (grubą i cienką), 5 poduszek także z powłokami, 2 prześcieradła, na szaty weselne zaś ojciec miał wypłacić po 30 fl. Oprócz powyższego sporządzający inwentarz zobowiązali Slosa, aby w tydzień po weselu wydał każdej z córek krowę i jałowicę, synom zaś po koniu lub 30 fl. Spełnienie „weselnej powinności” obie-

<sup>17</sup> Ibid., k. 552–553.

<sup>18</sup> Ibid., k. 553–555.

<sup>19</sup> Ibid., k. 102, 104.

<sup>20</sup> „[Aby] dobre wychowanie jako niedorosłym dziatkom obmyślał i żeby przy nim póki nie podrosną, należyta miały wygodę, tak wiedzy jako też w przyodzianiu, jako przy ojcu mieć należy” (ibid., k. 102).

<sup>21</sup> Ibid., k. 188–192.

cał również Jakub Gołsak (1713 r.)<sup>22</sup>. Tuż przed ponownym ożenkiem młynarz zobowiązał się wydzielić z inwentarza po 3 korce żyta, 8 korcy jęczmienia, pół wołu albo jałowicę, półkamień śliwek, wieprza, 6 gęsi, 6 kur, 6 kaczek, 2 pierzyny z „obleczeniem”, 2 prześcieradła, 3 poduszki, obrus i ręcznik oraz krowę na „przyplódek”. Kilkadziesiąt florenów obiecano również na weselne szaty (24 fl. synowi, po 30 fl. córkom).

Podmiotami dokonującymi inwentaryzacji mogły być osoby, które z racji pełnionej funkcji, niejako zawodowo zajmowały się taksowaniem majątków. W niedalekim Gdańsku byli to przede wszystkim notariusze, funkcjonariusze sądowi, rajcy czy sekretarze miejsy. W ostateczności przygotowanie taksy polecano także krewnym, acz ze względu na brak koniecznego obiektywizmu są to przypadki marginalne. W obawie przed sporami, dla spokoju ducha, spisu inwentarza mógł dokonać przed śmiercią także sam spadkodawca, czego doskonałym przykładem jest opublikowany rejestr mienia zamożnej gdańszczanki Magdaleny Szumanowej z 1706 r.<sup>23</sup> W kluczu pelplińskim funkcje taksatorów pełnili zazwyczaj klasztorni administratorzy majątku, sołtysi oraz proboszczowie poszczególnych parafii. Z „rozkazania” przeora lub administratora otaksowania majątku mogła także dokonać inna wyznaczona do tego celu osoba, której wstępny inwentarz podlegał zatwierdzeniu. W razie wątpliwości przeor mógł nanieść odpowiednie poprawki, odnoszące się najczęściej do uprawnień poszczególnych spadkobierców. Stało się tak w przypadku działu spadku Wojciecha Kamrowskiego (1721 r.)<sup>24</sup>. Gospodarz rzeziński nie pozostawił po sobie właściwie żadnego majątku, który można było wydzielić pomiędzy planującą powtórne zamążpójście wdowę oraz czwórkę dzieci: Annę, Mariannę, Elżbietę oraz najmłodszego Wojciecha. Przeprowadzający dział administrator borkowski ks. Jerzy Bromiejski zdecydował jednak, że według zwyczaju „działkom, aby uznały częśćkę z pracy rodzica swego” należy się przynajmniej odpowiednia ślubna wyprawa. Każdej z jej trzech córek naznaczono pościel (w tym 2 spodnie pierzyny drelichowe, 1 wierzchnia), 2 białe powłoki, 4 poduszki drelichowe z dwiema poszewkami na każdą, 2 prześcieradła (cienkie i grube) i 30 zł na ozdobne odzienie. Dodano do tego jeszcze skrzynię na ubiór bądź jej równowartość w postaci 5 fl., 3 korce żyta, 8 korcy jęczmienia, pół wołu lub 8 fl., karmnego wieprza, 2 skopy, 6 gęsi, 8 kur, wiertel kaszy oraz 2 zł na przyprawę. Dział wskazuje również uposażenie posagowe, które opiewało na 1 „pożyteczną” krowę dla każdej z córek. Jedynemu synowi Kamrowskich, oprócz powyższego, tytułem wyprawy weselnej obiecano 40 fl. na szaty oraz weselnego konia (bądź jego ekwiwalent – 30 zł). Ponadto zaznaczono, że jeśli małoletni jeszcze Wojciech

<sup>22</sup> Ibid., k. 69.

<sup>23</sup> *Gdański inwentarz mienia domowego Magdaleny Szumanowej z 1706 roku*, wyd. A. R. Chodzyński, H. Dwilewicz, Wrocław 1984; zob. też H. Suchojad, *Rozstanie ze światem doczesnym księdza Jakuba Grometiusa (1572–1651), plebana w Gnojnie (w świetle testamentu i towarzyszących mu dokumentów)*, [in:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 307–308.

<sup>24</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 113–114.

będzie chciał się kształcić, jego ojczym ma mu na to zezwolić, przy czym powinien nawet nakłaniać go do podjęcia edukacji i utrzymywać w jej trakcie. Zapisy działu po Kamrowskim przedstawiono do aprobaty ówczesnemu opatowi pelplińskiemu Michałowi Braunowi. J. Bromiejski odnotował, że jako „*rem* tego rozporządzenia podawszy przewielebnemu Jegomościowi przeorowi, jako panu dóbr całego przewielebnego konwentu, dobrze jako panu zważywszy rozporządzenie zmarłego ojca tych dzieci rozeznał uszczerbek”. Opat zdecydował się na podwyższenie uposażenia dzieci. Do posagu córek dodano dwuletnią jałowicę, 4 świnie (2 dwuletnie i 2 roczne) oraz 2 kozy (roczną i dwuletnią). Wojciechowi naznaczono także źrebięcę, którą wyceniono na 21 fl., i nadto dorodne 4 owce.

Oprócz taksatorów w inwentaryzacji majątku uczestniczyły także inne osoby, przede wszystkim przysięgli, świadkowie oraz wyznaczeni opiekunowie dzieci. Podobnie jak w przypadku spisowania testamentu czy umowy sprzedaży swoją obecnością uwierzytelniali czynności taksatorów oraz w razie potrzeby mogli wyjaśnić ewentualne nieprawidłowości. Z reguły byli to ludzie określani jako „wiary godni”, o znacznej pozycji w hierarchii społecznej (sołtysi, młynarze, kowale, karczmarze, kościelni), w liczbie od 2 do 6. Poza nimi taksie przyglądali się pilnujący swoich interesów spadkobiercy i wierzyciele zmarłego. Dbali w szczególności o to, aby każdy element majątku znalazł się w inwentarzu i został właściwie oszacowany. Zdarzały się przypadki, kiedy skłócenie spadkobiercy wskazywali ubytki w majątku denata, wzajemnie się oskarżając. I tak po śmierci w 1772 r. Ambrożego Mikołajewskiego zanotowano, że jeden z synów nieboszczyka twierdził, że z dóbr ojca zniknęła po śmierci gotówka (ruble, tyńfy, dukaty), 20 koszul, fartuchy i chustki (te ostatnie jeszcze po matce)<sup>25</sup>. Ponieważ majątek zabezpieczała macocha, o kradzież podejrzewano właśnie ją. Finału sprawy jednak nie znamy. W czasie taksy doszło też do kolejnego, nieprzyjemnego incydentu. Sporządzający inwentarz pisarz pelpliński wciągnął do rejestru czapki, które dzieci Mikołajewskiego miały w tym czasie na głowach. Wywołało to ogólną konsternację i oburzenie obecnych. Przypadającą zstępny część majątku (kilkadziesiąt sztuk ubrań), o łącznej wartości 100 fl., zapakowano w lichą skrzynię i oddano w przechowanie opiekunowi dzieci Janowi Zajączkowskiemu, mielcarzowi w starostwie gniewskim. Reszty dóbr, które zapewne przejęła macocha, nie otaksowano<sup>26</sup>.

Podstawowym składnikiem wiejskiego gospodarstwa były znajdujące się w jego obrębie budynki mieszkalne i gospodarcze. Częstokroć, pomimo obszernego katalogu ruchomości denata, materiał źródłowy nie zawiera nawet szczątkowej wzmianki odnośnie do posiadanego domostwa czy stodoły. Brak takich zapisów wynika z faktu, iż w większości przypadków nieruchomości były własnością kon-

<sup>25</sup> Ibid., k. 541.

<sup>26</sup> „Rejestr rzeczy pozostałych nietaksowanych. Świnie nietaksowanych 4, grapy nietaksowane 2, bardonów (?) nietaksowanych dwa pęczki, kociołek nietaksowany 1, drybinek i ten nietaksowany 1, siekiera nietaksowana 1, toporek i ten nietaksowany 1, szafy nietaksowane 3, i futerka, które nieboszczyk w Piasecznie kupił, które kosztowały zł. dziesięć, szaza, którą nieboszczyk kupił i ta nietaksowana” (ibid.).



wentu, zmarły zaś jedynie je użytkował<sup>27</sup>. Nie wchodziły zatem w skład masy spadkowej, a taksatorzy najzwyczajniej pomijali je w trakcie rejestrowania dobytku. Praktykę tę odzwierciedla zapis w inwentarzu po śmierci sołtysa Piotra Telarza (1735 r.), w którym zaznaczono, iż: „stała się rewizja i taxa inwentarza i ruchomości, także innych sprzętów i ruchomości gospodarskich po zmarłym Pietrze Telarzu, sołtysie sąkrowskim, prócz sołectwa, budynków, ról, łąk, które nie wchodzi w okupność prawa i są własne konwencie”<sup>28</sup>. Jeżeli któryś z budynków należał do posesora, pisarz umieszczał w inwentarzu stosowny wpis, określający wartość nieruchomości. Prawo do stawiania na konwenciej włoce miał na przykład gbur rzeżęciński, Joseph Pompierski (1730 r.)<sup>29</sup>. Korzystając z przywileju wybudował wach, klepisko oraz szopę, które otaksowano na 70 fl. Inny gbur, gospodarujący na trzech włókach, niejaki Paweł (1747 r.) był właścicielem porządnego domostwa, stodoły i dwóch szop<sup>30</sup>. Ponieważ był to dział części macierzystej, z wyceny nieruchomości zrezygnowano.

Budynki mieszkalne określano najczęściej jako dom lub domostwo, rzadziej dwory, dworzyska czy chałupy. Były to przeważnie proste konstrukcje zrębowe lub wiązkowe, o jednej reprezentacyjnej izbie, kilku pobocznych komorach i sieni. Nowe, dobrze utrzymane chałupy taksowano w granicach 350–400 fl. Starsze, zdezelowane i wymagające naprawy nie przekraczały 100 fl. Na zaledwie 60 fl. wyceniono dom sołtysa Jakuba Sielskiego (1739 r.)<sup>31</sup>. Tyle samo wyniosła taksa sołtysiej stodoły. Równie skromnie prezentowało się domostwo Michała Grabowskiego (1772 r.)<sup>32</sup>, które komisja konwencka oszacowała na 70 fl. W dziale spadkowym Jana Modłowskiego (1702 r.)<sup>33</sup> odnotowano nowy dom i szopę, wycenione łącznie na 500 fl. Sześć lat później, po śmierci Elżbiety, wdowy po Modłowskim, wartość nieruchomości spadła do 400 fl.<sup>34</sup> W niektórych działach, oprócz domu gospodarza wymienia się pomniejszą chałupę ogrodniczą. Było to z reguły lokum dla pracującej w majątku czeladzi lub starszych wiekiem rodziców gospodarza. W badanym materiale szacunki takich budynków kształtują się od 40 fl. wzwyż. Najwięcej, bo aż 240 fl. wyniosła taksa dość dużej, bo dwuizbowej chałupy ogrodniczej Michała Szpeta (1770 r.)<sup>35</sup>. Sam gbur mieszkał wraz z rodziną w domu wycenionym na 350 fl.

Wśród zabudowań gospodarczych dominowały stodoły, w których przechowywano zboża oraz rozliczny sprzęt gospodarski. Bogatsi gburzy, w zależności od potrzeb, stawiali dwa, a nawet trzy budynki tego typu. Największe i najlepiej

<sup>27</sup> Por. S. Cackowski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII–XVIII w.*, cz. 1: *Gospodarstwo chłopskie* (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 64, z. 2), Toruń–Łódź 1961, s. 130–133.

<sup>28</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 381.

<sup>29</sup> Ibid., k. 159.

<sup>30</sup> Ibid., k. 255.

<sup>31</sup> Ibid., k. 387.

<sup>32</sup> Ibid., k. 549.

<sup>33</sup> Ibid., k. 42.

<sup>34</sup> Ibid., k. 44.

<sup>35</sup> Ibid., k. 521.

utrzymane stodoły o dwóch klepiskach przewyższały wyceną domostwa. Wartą aż 500 fl. stodołę zanotowano w majątku Jana Kurowskiego (1768 r.)<sup>36</sup>. Podupadły i przez szereg lat nieremontowany gospodarski „dwór”, oszacowano na zaledwie 350 fl., czyli tyle, ile wyniosła taksa stodoły u wspomnianego Michała Szpeta<sup>37</sup>. Wycena mniejszych stodoł wahała się od 36 do 120 fl. (nowo wybudowane). 100 fl. była warta na przykład mała stodoła u sołtysa Kurowskiego. Wymłócone lub związane w snopy zboże gromadzono także w spichlerzach. Oddzielne spichlerze rejestrowano w zaledwie co dziesiątym dziale, przy czym nowe wartością nie przekraczały 120 fl. Obok stodoł i spichlerzy poczesne miejsce w majątku zajmowały szopy i obory. Pierwsze pełniły zazwyczaj rolę chlewu dla świń oraz nierzadko stajni dla koni<sup>38</sup>, drugie zarezerwowane były dla chowu bydła. Sporadycznie rejestrowano w gburstwach 2 szopy, z czego w jednej trzymano bydło i świnię, w drugiej zaś owce. Najdroższe wyceniano na 200 fl. Były to jednak wyjątki. W większości gospodarstw nastawionych głównie na uprawę zbóż wznoszono małe szopki, których wartość nie przekraczała średnio 50–60 fl. Rzadziej spotykamy w źródłach kurniki, koziarnie, owczarnie czy piekarnie. Generalnie cały inwentarz żywy trzymano w szopach lub oborach. Na ślad koziarni i owczarni natrafiamy w dziale sołtysa morzeszczyńskiego Tomasza Nacla (1722 r.)<sup>39</sup>. Łącznie otaksowano je na zaledwie 50 fl. Dla porównania dom z dwiema komorami wart był 270 fl., stodoła 350 fl., dwie szopy (nowa i stara) odpowiednio 200 i 100 fl., zdezelowany spichlerz zaś 40 fl. „Owczarnik” zarejestrowano też w dziale spadku po Teresie Kurowskiej (1757 r.)<sup>40</sup>. Budynek razem ze starą szopą, której „nie zda się reperować”, wyceniono na 50 fl. Resztę nieruchomości, stary dom o jednej komorze, 2 stodoły (małą i wielką), szopę i niewielki spichlerz oszacowano kolejno na: 200, 150, 50 i 40 fl. W taksie pominięto chałupę ogrodniczą wymówioną przez matkę zmarłej i niewchodzącą w dział spadku. Pokażnością majątku wyróżniał się sołtys rzezęciński Marcin Zychowski (1729)<sup>41</sup>. Zarejestrowano u niego wart 400 fl. dom, 2 szopy; jedna taksowana na 60, druga na 18 fl., spichlerz za 50 fl., 2 stodoły; wielka za 200 fl. i poboczna za 100 fl. Taksę budynków kończyła chałupa ogrodnicza o 2 izbach oszacowana na 50 fl. Z inwentarza dowiadujemy się także, iż Zychowski posiadał w 1729 r. 4 wolne włóki. Każdą wyceniono na 300 fl. W sumie same nieruchomości sołtysa razem z gruntami warte były 2078 fl. Jeżeli dodamy do tego inne oszacowane elementy majątku, takie jak ruchomości domowe, sprzęt gospodarski i zboże, całość zamknie się w ponad 3400 fl. Czyniło go to jednym z bogatszych gospodarzy w okolicy.

---

<sup>36</sup> Ibid., k. 468.

<sup>37</sup> Ibid., k. 522.

<sup>38</sup> Odrębną stajnię wartą 10 fl. zanotowano jedynie w dobytku Pawła Szwarca (ibid., k. 374, por. też ibid., k. 379).

<sup>39</sup> Ibid., k. 126.

<sup>40</sup> Ibid., k. 400.

<sup>41</sup> Ibid., k. 157.

Inwentarzowe opisy zawierają jedynie podstawowe informacje na temat rejestrowanych nieruchomości. Wyróżniano rodzaj budynku, jego przeznaczenie, stan zachowania oraz ewentualnie szacunkową wartość, jaką na ten czas zabudowanie przedstawiało. Z rzadka zdarzają się także rejestry bogatsze, zawierające obszerniejszą deskrypcję, uwzględniające wewnętrzny układ nieruchomości. Dobrym przykładem jest dział spadkowy przeprowadzony między wdowcem i dziećmi po zmarłej w 1738 r. Rozalii Chrzanowskiej<sup>42</sup>. Oprócz typowego wydzielenia składników schedy zawiera on dość dokładny inwentarz dóbr denatki. Odnotowano w nim budynek mieszkalny – dom o drewnianych drzwiach, zawieszonych na żelaznych hakach i zawiasach. W środku zwracał uwagę biały, dobrze zachowany piec, za którym („na zapiecku”) znajdowała się zamykana komora z okienkiem w drzwiach. Obok niej usytuowany był alkierz, w którym stało łóżko i z którego można było wejść do kolejnej zamykanej komory. Dom oszacowano na 300 fl. Taksatorzy zanotowali też „podjazd, pod którym są wrota na hakach i zawiasach żelaznych. Pod nim jest izdebka, drzwi na hakach i zawiasach żelaznych i zamek, okno jedno o dwóch kwaterach mające. *Item* nad nim spichlerz, pod szedel dekowany”. Oddzielnie spisano budynki gospodarcze. Obok podjazdu znajdowała się stajenka, szopa, 2 stodoły, karmnik i kurnik. Niedaleko szopy stał także wach, czyli, jak sugerował W. Odyniec, mała szopka służąca do przechowywania narzędzi<sup>43</sup>. Całość zabudowań wstępnie oszacowano na 546 fl. Stanowiło to 64% łącznej taksy majątku (852 fl. i 24 gr.)<sup>44</sup>. Z działu wynika jednak, że ówczesny opat pelpliński Wojciech Stanisław Leski zmienił zapis, obniżając wartość nieruchomości do 500 fl. Kierował się przy tym nienależytym „wyporządzeniem” budynków.

Dość dokładny opis nieruchomości znajdujemy również w taksie gospodarstwa Jana Łęgowskiego (1740 r.)<sup>45</sup>. Z uwagi na podeszły wiek leman królówleski zdecydował się na przekazanie gospodarstwa dorosłemu już natenczas synowi Pawłowi. Sporządzono w tym celu odpowiedni akt, w którym ujęto specyfikację wszystkich posiadanych przez niego budynków oraz dóbr ruchomych. Na włoce konwenckiej Łęgowski wznosił niewielki dom. Była to prosta konstrukcja zrębowa, o jednej izbie z sześcioma oknami i glinianej podłodze. Wnętrze ogrzewał zielony piec formowy. Z izby można było wejść do trzech komór, z których jedna prowadziła na podwórze. W sieni stała murowana kuchnia z glinianym kominem, za którą znajdowała się kolejna komora „na wieś idąca”. Drzwi domostwa zawieszono na żelaznych zawiasach i skoblach zrobione były z tarcic. Obok domu leman wystawił niedługo przed taksą dwie stodoły (mniejszą i większą). Były to budow-

<sup>42</sup> Ibid., k. 201–202, 383–384.

<sup>43</sup> W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne*, s. 110. Autor wskazywał, iż wachem określano także skrzynie na zboże, siewkę lub plewy (idem, *Pelplin*, s. 36).

<sup>44</sup> Od powyższej kwoty należy odjąć zobowiązania zmarłej, razem 449 fl. i 12 gr., „który to dług odtrąciwszy, zostaje fortuny na 6 dzieci, tak macierzystej, jako i ojczystej *in summa* fl. 403 gr. 12, z której to sumy na podział trafia się na każde dziecko wyżej specyfikowane po dobrej monety 67, gr. 7” (ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 202).

<sup>45</sup> Ibid., k. 210.

le wiązarkowe, których ściany wybito tarcicami. Oprócz nich gospodarz posiadał jeszcze trzecią, starą o jednym klepisku, za którą umiejscowiony był ogród. Rejestr wymienia też szopę z 5 chlewami, oborę oraz mały spichlerz. Podobnie jak w przypadku stodoł ten ostatni zbudowano w wiązarek. Ponieważ większość budynków była stara i wymagała koniecznych napraw, ich łączna wycena zamknęła się w kwocie zaledwie 280 fl. (dom – 100 fl., szopa, „spichlerzek” – 60 fl., obory nie szacowano). Większą takse otrzymały nowe stodoły – 120 fl. W dziale spadkowym gburą Wojciecha Kamrowskiego (1721 r.) zanotowano dom z wielką izbą o dwóch komorach, nowy spichlerz i stodołę o dwóch bojowiskach (klepiskach)<sup>46</sup>. Sporządzający dział administrator ks. Jerzy Bromiejski zaznaczył jednakże, iż budynki wzniesione w tym czterowłókowym gospodarstwie nie podlegają taksie, gdyż – jak można się domyślać – należały do konwentu.

Czasem pozostałe po zmarłym zabudowania nie przedstawiały dla taksatorów żadnej realnej wartości. Były to niejednokrotnie straszące wyglądem i grożące zawaleniem rudery, nadające się jedynie do rozbiórki. Z działu, sporządzonego po śmierci Jadwigi Azman (1731 r.)<sup>47</sup>, dowiadujemy się, że zmarła posiadała budynki, które „wcale się ni na co nie zdadzą [...] zrujnowane”. Oszacowano więc jedynie wartość inwentarza (294 fl.) oraz sumę wszystkich długów, która nieznacznie przekroczyła 430 fl. Pomimo trudnej sytuacji finansowej gospodarstwa na jego objęcie zdecydowała się najstarsza z córek denatki, Agnieszka. Niewiele warte były także zabudowania w rozporządzeniu sołtysostwa nowocerkiewskiego (1702 r.)<sup>48</sup>. Sporządzający takse ks. Alberyk, jako że budynki „znaczłą ruiną grożą”, odstąpił od wyceny. Poza tym to na głównym sukcesorze spoczął obowiązek utrzymania starego i schorowanego w tym czasie ojca. Włączenie do taksy małowartościowych zabudowań, które wymagały gruntownego remontu, byłoby w takiej sytuacji po prostu niesprawiedliwe. Całkiem zapuszczone było również gburstwo Pawła Piątka (1743 r.)<sup>49</sup>.

Najobszerniejszymi kategoriami rejestrowanymi w majątkach pelplińskich były ruchomości. Zgodnie z przyjętą praktyką inwentaryzacji taksatorzy dzielili je na pomniejsze grupy użytkowe, w pierwszej kolejności wyszczególniając zazwyczaj cały posiadany przez spadkodawcę inwentarz żywy. Najcenniejsze były zwierzęta pociągowe: konie i woły, oraz mleczne krowy. Według taksy bydła w Królów Lesie (1714 r.)<sup>50</sup> najdorodniejsze wałachy szacowano po 27–30 fl. (klacz około 16,5 fl.), woły po 24–30 fl., cena zaś „pożytecznej” krowy sięgała do 24 fl. Niżej wyceniano jałowice oraz źrebięta, odpowiednio 14 i 22,5 fl. „Rodne” świnie taksowano po 4 fl. i 15 gr., wieprze po 6 fl., prosięta w zależności od wieku od 18 do 24 gr. Powszechny był chów owiec. W małych i średnich gospodarstwach (1–3 włóki) ich liczba waha

<sup>46</sup> Ibid., k. 113–114.

<sup>47</sup> Ibid., k. 380–381.

<sup>48</sup> Ibid., k. 48. Dokument niekompletny. Zachowała się jedynie ostatnia karta z częściowym inwentarzem gospodarstwa i jego podziałem.

<sup>49</sup> Ibid., k. 390.

<sup>50</sup> Ibid., k. 73.

się w granicach od 3 do 16 sztuk. W dużych (powyżej 4 włók) chów obejmował nawet 100 sztuk i więcej. Oprócz wełny istotną korzyścią z hodowli tych zwierząt były mięso i mleko, które przerabiano na ser i masło. Do chowu zachęcała także stosunkowo niska cena oraz koszty utrzymania. Za jagnię w pierwszej połowie XVIII w. płacono około 15 gr., za dorosłą owcę 2 fl. Droższe były tylko skopy („ferceny”) – 4 fl. Ze zwierząt mlecznych hodowano także kozy. W majątkach pelplińskich rejestrowano je sporadycznie i w małych ilościach, 1 sztukę wyceniając średnio na 1 fl. i 15 gr. Najniższą taksę otrzymywał zazwyczaj drób. Kury i kaczki taksowano po 6 gr., gęsi i indyki po 1 fl.

Pokaźny inwentarz zwierzęcy posiadał ks. Niward Wyczechowski<sup>51</sup>. Mniejszy, włączony do rejestru domostwa opiewał na kilkadziesiąt sztuk drobiu: kur (16), kaczek (8), gęsi (10), kogutów (2) i indyków (8). Większy, jak konie czy woły, ujęto w odrębną grupę ruchomości („Inwentarz”). Było to sumie 13 koni (2 zaprzęgane do kolasy), 2 kłacze, 10 wołów, 94 owce, 69 baranów (w tym część kastrowana), 79 jarłaków, 90 jagniąt, 30 prosiaków oraz kilka świń, krów i cieląt. Tak duża hodowla wymagała niemałej pomocy w utrzymaniu. Do jego oporządzenia zmarły zatrudniał dwóch parobków, starszego Stanisława i młodszego Jana, nieznanego z imienia owczarza Pomasę oraz niejakiego Jana Kosnowskiego. Ten ostatni zajmował się głównie bydłem. W odniesieniu do dwóch zwierząt roszczenie posiadała siostrzenica zmarłego, Barbara. Obecna przy sporządzaniu inwentarza upomniała się o dwuletnią krowę oraz cielaka. Równie bogato przedstawiał się zwierzyniec Marcina Zycowskiego, w którym odnajdujemy 12 „robotnych” koni, 11 wołów (4 dwuletnie), 112 owiec, 3 krowy, 21 świń, 2 jałówki oraz 2 źrebaki<sup>52</sup>. Łącznie taksa sołtysiego inwentarza sięgnęła 621 fl., czyli wartość szacunkową dwóch gburskich włók.

Wśród sprzętów gospodarskich na pierwszym miejscu wyróżniano pojazdy. Peplińscy gburzy korzystali z prostych drewnianych wozów, do których zaprzęgano jednego lub dwa konie. Cena dużego, dobrze wyposażonego wozu („ze wszystkim porządkiem”) wynosiła 15–30 fl. Stare i podniszczone szacowano od 3 fl. wwyż. Notowano także wozy „bose” (bez kół) oraz niewiele warte „żelastwo od wozu” (koła, lony, osie). Oprócz czterech wozów Niward Wyczechowski posiadał także niespotykane u gburów kolasy, z czego jedna, zepsuta, znajdowała się w naprawie, najprawdopodobniej u miejscowego kowala<sup>53</sup>. U proboszcza zarejestrowano też dwie osie (przednią i tylną) oraz kilka „nieoprawnych” kół. Zimą zamiast wozów korzystano z sań, przy czym niektóre z nich miały żelazne płozy. Bose sanie taksowano w granicach 12 gr. – 1 fl., podkuwane od 2 do 20 fl. Po pojazdach spisywano pomniejsze sprzęty, zarówno do uprawy roli, jak i służące w codziennych pracach gospodarskich. Najwyżej ceniono mobilia używane w pracach polowych. Porządny pług, z żelaznym lemieszem był wydatkiem rzędu 7–10 fl. Radła i brony szacowa-

<sup>51</sup> Ibid., sygn. 22, k. 27.

<sup>52</sup> Ibid., sygn. 17, k. 157–158.

<sup>53</sup> Ibid., sygn. 22, k. 26.

no od 1 do 7 fl. Pomniejszy sprzęt, taki jak widły („żniwne”, „gnojne”), siekiery, toporki, piły czy młotki, taksowano od kilkudziesięciu groszy wżwyż<sup>54</sup>. Przy okazji taksy sprzętów gospodarskich ujawniano zawartość spichlerzy i stodół, w których przechowywano „gotowe” (wymłócone) lub związane w snopy („w słomie”) zboże oraz biały groch. Jego ilość podawano z reguły w podstawowych ówczesnie miarach naczyniowych: korcach oraz wiertlach (ćwierć korca). Najwięcej odnotowywano żyta i jęczmienia. Cena 1 korca żyta wahała się w ciągu XVIII stulecia od 1 fl. i 15 gr. do 3 fl. Jęczmień taksowano w granicach od 1 fl. i 12 gr. do 2 fl. Droższy był owies, którego korzec wyceniano na 3 fl. Groch szacowano średnio po 2–3 fl. za 1 miarę.

Kolejną obszerną grupę ruchomości tworzyły mobilia domowe. Meble pojawiają się w niemalże każdym badanym inwentarzu i dziale rodzinnym. Nie jest to jednak grupa liczna, gdyż stanowi jedynie kilka procent zarejestrowanych przedmiotów. W taksach spotykane są stoły, stoliki, szafy, szafki, krzesła, ławy oraz skrzynie. Najczęściej były to tanie wyroby z drewna. Rzadko który z pelplińskich gospodarzy mógł się pochwalić faktem posiadania krzesła obitego skórą czy cenniejszą szafą na chustki. Przeważnie rejestrowano tylko skrzynię, w której trzymano ubrania i tekstylia, oraz stare, zdezelowane szafy. Niejednokrotnie meble traktowano jako integralną część domostwa. Tak było na przykład w wypadku inwentarza Michała Szpeta<sup>55</sup>. W majątku denata odnotowano jedynie wielką skrzynię za 8 fl., 2 pomniejsze szacowane na 4 fl., szafę za 5 fl. oraz drewniane szafki. W dziale pracza konwentu pelplińskiego spisano szafę, stół oraz skrzynię, które łącznie oszacowano na 11 fl.<sup>56</sup> Równie skromnie prezentowały się meble Andrzeja Mroskowskiego<sup>57</sup>. Były to zaledwie 2 liche skrzynie. Bogate umeblowanie posiadał dom cyrulika konwenckiego Karola Marka<sup>58</sup>. W jego skład wchodziła szafa do chust, wielki, wykonany z dębowego drewna stół, lakierowany stolik, ława, 2 skrzynie, krzesła ze skórzanym obiciem oraz 2 pomniejsze szafy. W przeliczeniu same meble wyceniono na ponad 55 fl.

Naczynia, podobnie jak meble, nie zawsze podlegały inwentaryzacji. Prawie w ogóle nie taksowano wykonanych z drewna, a przez to mało wartościowych mis, łyżek czy kubków. Rejestrowano za to droższe naczynia cynowe, miedziane, mosiężne oraz żelazne. Były to w większości patelnie, grapy, grapki, talerze i sztucce. Pojawiały się także cynowe kotły, kociołki, moździerzki, miednice, haki do zdejmowania garnków z ognia, misy oraz tacki. Srebrne naczynia i sztucce były rzadkością i zawsze traktowano je jako precjoza, notowane w odrębnej grupie ruchomości.

Ważną pozycję w majątkach zmarłych zajmowała odzież oraz różne dodatki do ubioru. W praktyce ujmowano ją w jednej grupie z pościelą i domowymi tekstyliami. Typowa pod tym względem była spuścizna po Elżbiecie Lipczeńskiej<sup>59</sup>.

<sup>54</sup> Por. np. *ibid.*, sygn. 17, k. 511, 436, 844.

<sup>55</sup> *Ibid.*, k. 521.

<sup>56</sup> *Ibid.*, k. 848.

<sup>57</sup> *Ibid.*, k. 400.

<sup>58</sup> *Ibid.*, k. 367.

<sup>59</sup> *Ibid.*, k. 233.

Według działu zmarła posiadała pierzynę, 2 pierzynki, poszew, 3 poduszki, prześcieradło, 6 koszul, 6 chustek (jedwabną, z koronkami, prostą, rąbkową), 3 fartuchy, 2 sukienki (w tym czerwoną „swojej roboty”), stary kitel, sznurówki oraz rękawiczki. W majątku Lipczeńskiej odnotowano także warte 2 fl. i 15 gr. krosno, kółko do przędzenia (24 gr.) oraz parę krawieckich nożyczek (12 gr.). Karol Marek miał w momencie śmierci ponad 25 sztuk różnorodnych ubrań i 18 sztuk bielizny (4 obrusy i 14 serwet)<sup>60</sup>. Wśród ubioru pojawiły się 3 płaszcze, kaftan, fartuch, 4 czapki (jedna szacowana nawet na 24 fl.), 3 chustki i para mankietów. Można mniemać, że to po żonie pozostały mu też 4 spódnice oraz 10 koszul „białogłowskich”. Dość obszerny katalog artykułów pościelowych, bieliznianych i ubrań zarejestrowano po śmierci Andrzeja Mroskowskiego<sup>61</sup>. W jego inwentarzu znaleziono 5 pierzyn (w tym 4 drelichowe), 10 poduszek, 17 poszewek, 10 cienkich prześcieradeł, 2 obrusy, 2 ręczniki, 2 kołdry oraz 10 łokci sukna na pierzynie. W skład bielizny zaliczono również 20 koszul, 22 chustki, 9 fartuszków, 3 jedwabne czapki, 2 pary rękawiczek i 5 par pończoch. Specjalną grupę poświęcono kaftanom. W sumie Mroskowski miał ich 7 (sukienny fioletowy, sukienny kamlotowy, jedwabny czerwony, półjedwabny w kwiaty, bagazyjowy, dymowy). Pozostałe ubrania ujęto w kategorii „rzeczy ruchome pomniejsze”. Weszły do niej cienki żupan, czarny kożuch, fioletowa czapka i biały wyszywany pas. Resztę odzieży nie taksowano, gdyż należały do wdowy, Konstancji Mroskowskiej (7 spódnic). Interesujący katalog bielizny odnajdujemy również u ks. N. Wyczechowskiego<sup>62</sup>. Duchowny posiadał aż 38 koszul, 2 płaszcze, 3 palendry (w tym jedna podbita felpą), kożuch, kaftan („sukna popielatego”), 2 kaftaniki, 4 „ubrania” (skórzane, sukienne i 2 płócienne), 7 habitów, czarną westykułę oraz szkaplerz. Proboszcz miał również sporo dodatków. Spisano u niego 3 kołpaki (2 „przytarte”, 1 nowy), podróżną kapuzę z wydry, kapelusze, 2 czapki nocne, 7 par pończoch (3 pary zimowe, 4 „na lato”), 2 pasy, 2 pary butów i 3 pary rękawic (w tym 2 wykonane ze skóry niedźwiedzia). W powyższych zestawieniach dziwi fakt braku obuwia. Parę trzewików odnaleziono jedynie w spuściźnie po nowocerkiewskim proboszczu.

Pelplińscy taksatorzy jedynie z rzadka rejestrowali u zmarłych książki. W analizowanym materiale, pojawiają się głównie w rejestrach dóbr duchowieństwa<sup>63</sup>. Jak zaznacza Andrzej Klonder, brak zainteresowania taksatorów książkami wynikał z ich małej wartości szacunkowej<sup>64</sup>. Duży wpływ miała także kondycja społeczna denatów. W dobrach konwenckich dominowali chłopci, nieposiadający przedmiotów zbytkowych. Stąd też albo w ogóle ich nie szacowano, albo też dodawano do zbiorczej kategorii typu „majątek pomniejszy”, gdzie grupowano rzeczy niemalże

<sup>60</sup> Ibid., k. 367–368.

<sup>61</sup> Ibid., k. 401.

<sup>62</sup> Ibid., sygn. 22, k. 25.

<sup>63</sup> Podobne efekty dała kwerenda źródeł sandomierskich: K. Justyniańska-Chojak, op.cit., s. 47. Odmienne w zbiorach krakowskich, gdzie niemalże w każdym inwentarzu odnotowana jest obecność książek: E. Danowska, op.cit., s. 80–81.

<sup>64</sup> A. Klonder, *Wszystka spuścizna*, s. 65.

bezwartościowe (często określane jako „stare”<sup>65</sup>). W inwentarzu pośmiertnym Andrzeja Mroskowskiego odnaleźć można 2 książki<sup>66</sup>. Wchodziły one w skład nieotakowanego majątku, który nie podlegał podziałowi w ramach masy spadkowej. Co ciekawe, książki te zostały zaliczone, obok pończoch, chustek, fartuchów i obrusów do grupy przedmiotów określonych jako „bielizna”. Książkę można także odnaleźć pośród ruchomości pozostawionych po Karolu Marku. Gospodarz posiadał egzemplarz dzieła nieznanego autora, który oszacowano na 4 fl. Dla wyceny istotne znaczenie miał najpewniej fakt, iż książka posiadała srebrne zdobienia. Wyjątkowo bogatą biblioteczkę zarejestrowano u proboszcza N. Wyczechowskiego („Księgi, które kupił”)<sup>67</sup>. Było to w sumie 20 pozycji o tematyce religijnej, przydatnych w codziennej posłudze duszpasterskiej. Uszeregowano je według schematu: tytuł, autor, długość (głównie formaty *in folio* i *in octavo*). W księgozbiornie wyróżniały się dwa egzemplarze *Chleba duchownego* Jana Stanisława Kostki Wujkowskiego (stary i nowy). Był to swoisty podręcznik dobrego kapłana, zawierający wiele praktycznych wskazówek odnoszących się do sposobu odprawiania nabożeństw, obok których zamieszczono przykładowe odpowiedzi na mogące nurtować wiernych pytania (np. „Pytanie: O co mamy Pana Boga prosić [w modlitwie]? Odpowiedź: Co służy do chwały boskiej i zbawienia naszego i bliźniego”)<sup>68</sup>. Charakter pozycji niezwykle trafnie określił krakowski kanonik ks. prof. Maciej Ziętkiewicz. W aprobacji zamieszczonej w wydaniu z 1746 r. zaznaczył, iż postrzega ją jako „wielce potrzebną pracującym kapłanom w winnicy Chrystusa Pana”<sup>69</sup>. Oprócz dzieła Kostki-Wujkowskiego taksatorzy odnotowali m.in. po jednym egzemplarzu *Kazań na dni całego roku* oraz *Kazań o sądzie boskim* ks. Samuela Piara, *Chwały świętych bożych* Jana Kosnowskiego, *Roku świętego albo świąt różnych* Józefa Grzeta (?) oraz *Kazań na święta* Andreasa Sokólewskiego. Tak jak reszta inwentarza, żadna z książek nie podlegała wycenie, a jedynie została wyszczególniona w wyżej opisanym sposobie.

Równie rzadko źródła odnotowują drogie precjoza. Jedynie w czterech dokumentach odnajdujemy zapisy na ich temat. Wyjątkowo duży zasób złotych i srebrnych drobiażków znaleziono u Michała Nurowskiego<sup>70</sup>. Denat posiadał 7 szczerozłotych obrączek, 6 złotych pierścionków (2 „rubinowe”, 4 z diamentami), srebrny sygnet, 6 łańcuszków (4 srebrne, 2 złote), sznur drobnych pereł, 2 sztuki srebra, 13 par srebrnych spinek od butów i 1 srebrną parę od mankietów, nożyczki ze srebrnymi uszami, srebrne pióro do pisania, złotą tabakierę, 3 pary srebrnych

<sup>65</sup> Bliższe spojrzenie na tę kwestię: A. Pośpiech, *Rzeczy stare w pośmiertnych szlacheckich inwentarzach ruchomości z XVII wieku*, KHKM, R. 44: 1996, nr 4, s. 377–385.

<sup>66</sup> Por. przyp. 60.

<sup>67</sup> ADP, M XI/P, sygn. 22, k. 28.

<sup>68</sup> Jan Stanisław Kostka Wujkowski, *Chleb duchowny, wszystkim Chrześcijanom na posiłek w drodze do nieba idącym wystawiony albo raczej katechizm na świąt polski wychodzący. Krótkie nauki chrześcijańskiej z różnemi w sobie zebranie mający przykładami*, Kraków 1746, s. 115.

<sup>69</sup> Ibid., s. 1.

<sup>70</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 31–32.



zausznic, 5 rzędów (2 pozłacane, 3 srebrne), wyszywany srebrem pas oraz srebrny krucyfiks. Nadto Nurowski mógł się pochwalić wykonaną ze srebra zastawą (17 łyżek, 2 noże, cukiernica, 2 czarki, 3 puchary) i bronią (obuch, 5 szabel, w tym 3 „w srebro oprawne”, 1 ze srebrnym „kapturkiem”, 1 określona jako „pruska”). Cenne były także wyszywane złotem tureckie chustki (7 sztuk). Skromniejsze precjoza znaleziono w posiadaniu Niwarda Wyczechowskiego. Był to srebrny krzyżyk „z relikwiami”, sygnet oraz zegarek zawieszony na srebrnym łańcuszku. W inwentarzu proboszcza ujęto także srebrne i złote ruchomości znajdujące się na wyposażeniu miejscowego kościoła („Supellex Ecclesia Neophaniensis”). Taksatorzy odnotowali srebrną, pozłacaną monstrancję z „promieniami, kwiatami”, 3 pozłacane, srebrne kielichy, 2 srebrne krzyże (jeden z 4 drogocennymi kamieniami), srebrną miseczkę, srebrną lampę ustawianą przed głównym ołtarzem, zdobioną srebrem i złotem bursę, srebrny trybularz i łódkę, zdobione złotymi i srebrnymi nićmi ornaty. Srebrna była także sukienka na obraz Matki Różancowej „z dwiema aniołami, którzy trzymają koronę nad głową Najświętszej Marii Panny”, druga, nakładana na obraz przedstawiający Marię i Jezusa, była pozłacana. Wiadomo również, iż w kościele znajdował się obraz św. Barbary, na który zakładano miniaturkę pozłacanego kielicha, srebrną lilię oraz koronę. Karol Marek posiadał w swoim dobytku kilka drogocennych przedmiotów. Wśród nich znalazły się 3 pary srebrnych prążków, „trzcina w srebrno oprawna” i złoty pierścionek<sup>71</sup>. Łącznie zostały one otaksowane na trochę ponad 41 fl. U Jakuba Sielskiego, obok obrusów, fartuchów i dziecięcych pieluch, zarejestrowano srebrny pierścień<sup>72</sup>. Najwyraźniej nie była to rzecz nader wartościowa, gdyż wyceniono go jedynie na 3 fl. Dla porównania, w tym samym dokumencie prześcieradła szacowano od 4 fl. wzwyż.

Nieodłączną częścią dzielonego spadku były pozostawione przez zmarłego długi. Składały się na nie zobowiązania zaciągnięte zarówno przez spadkodawcę, jak i powstałe w związku z jego śmiercią. Zwykle ujmowano je łącznie z wszelkimi wierzytelnościami denata w oddzielnej kategorii, „*debita*”, „długi” lub „konotacja długów”. Skrupulatnie zaznaczano tytuł długu, jego wysokość oraz osobę wierzyciela. Na pierwszym planie pojawiały się należności pogrzebowe oraz niecierpiące zwłoki zobowiązania wobec zwierzchności. Ekspens pogrzebowy starano się uiszczać doraźnie, bez zbędnej zwłoki i stąd też tylko niewielka liczba źródeł go rejestruje. Istotne znaczenie miał także czas spisania dokumentu. Jeżeli inwentarze sporządzano przeważnie w niedługim okresie bezpośrednio po śmierci denata, to działy, mimo nakazów wilkierzowych (od 40 dni do 1 roku i 6 tygodni od zgonu)<sup>73</sup>, przeprowadzano nawet w kilka lat po otwarciu spadku, gdy należności już dawno uregulowano i z różnych powodów nie występowano z roszczeniami z tego tytułu. Jeśli zaś wydatki pogrzebowe rejestrowano, to zazwyczaj bez wyszczególnienia poszczególnych składników, z rzadka tylko odnotowując opłatę na rzecz

<sup>71</sup> Ibid., k. 367.

<sup>72</sup> Ibid., k. 387–388.

<sup>73</sup> W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne*, s. 79.

miejscowego plebana (*iura stole*), zakup trumny czy koszt żałobnej biesiady. I tak, zgodnie z działem po śmierci Pawła Chama (1720 r.)<sup>74</sup> pogrzeb gbuza kosztował 10 fl. (w tym trumna 1 fl.). Nadto Cham winien był matce i braciom po 7 fl., dwóm siostrzom odpowiednio po 5 i 3 fl. („od płótna robienia”), niejkiej Dymkowej 3 fl., Jurkowej 12 fl. („od budy”, „od orania”) i kolejne 8 fl. i 12 gr. („od wołów” i „od pastwiska”). *Summa debitorum* wyniosła 55 fl. i 12 gr. (28,5% taksy). Dostojniejszy pochówek sprawiono Rozalii Chrzanowskiej (1738 r.)<sup>75</sup>. Córka denatki za pogrzeb zapłaciła 32 fl. i 18 gr. Po pogrzebie na żałobników czekała obfita stypa. Tylko na wypieki, „tłuste” i pszenice wydano w sumie aż 61 fl.<sup>76</sup> Do „uspokojenia” po denatce pozostało łącznie 449 fl. i 12 gr. długu (47% taksy). Oprócz ekspensu pogrzebowego były to zobowiązania wynikające z przywileju (300 fl.), za siano (10 fl.), za pszenicę (15 fl.) i wobec niejkiego Stanisława, gospodarza z pobliskiego Borkowa (30 fl. i 24 gr.). Po odliczeniu długu do podziału między sześcioro dzieci *in capita* pozostało 403 fl. i 12 gr. (67 fl. i 7 gr. na każde). Spore zadłużenie ciążyło na spadku po Stanisławie Czajce (1770 r.)<sup>77</sup>. Suma pasywów wyniosła 709 fl. i 4 gr. (79% taksy). Sam dług klasztorny i posagowy (z części macierzyńskiej) opiewał na – nie bagatela – 566 fl. Nadto Czajka dłużny był 9 fl. karczmarzowi, 54 fl. krawcowi, siostrze krawca 24 fl., byłemu parobkowi 45 fl., leśnemu 3 fl., gburowi Sielskiemu za masło 7 fl. i kowalowi 1 fl. Stąd też z sumy majątku 887 fl. i 27 gr. dział objął za ledwie 178 fl. 23 gr. Połowa kwoty, czyli dokładnie 89 fl. i 11 gr., trafiła się wdowie, drugą otrzymały dzieci zmarłego. Łączne zadłużenie po Michale Szpecie wyniosło 2606 fl. i 29 gr. (1770 r.)<sup>78</sup>. Stanowiło to ponad 85% taksy majątku (z 3066 fl. i 15 gr.). W dziale denata odnajdujemy szeroki katalog zobowiązań i wierzycieli, obejmujący aż 51 pozycji. Najwyższe kwoty przekraczały nawet 100 fl. Wśród nich zwracają uwagę długi wobec pelplińskiego ekonomy (za „pana Karkitla” 115 fl.), niejkiego Rezmerowskiego (157 fl. i 12 gr.), 2 synów (z tytułu „substancji dziecinnej” po 315 fl.) i opackiego mielcarza (100 fl.). Po odjęciu długów do podziału między wdowę i dwójkę synów pozostało 454 fl. i 18 gr.

Aby pomóc świeżo upieczonemu gospodarzowi w spłacie długów i skutecznym rozliczeniu się z wierzycielami, zobowiązania rozkładano na kilka, kilkanaście rat, ustalając przy tym kolejność ich zaspokajania. Najszybciej należało spłacić

<sup>74</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 111.

<sup>75</sup> Ibid., k. 203.

<sup>76</sup> Por. T. Wiślicz, *Ile kosztował pogrzeb chłopca w Polsce XVII–XVIII wieku (i kto za to płacił)?*, [in:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku*, s. 284–285 (tam przykładowe sumy przeznaczone lub wydawane na chłopskie pogrzeby w okresie staropolskim). Wysokość opłat *iura stole* podaje Zdzisław Kropidłowski: *Taksa za posługi duszpasterskie w Archidiecezji Pomorskiej w XVII–XVIII w.*, Studia Gdańskie, t. 15–16: 2002–2003, s. 65–72; idem, *Taksa za posługi duszpasterskie na Pomorzu w I połowie XIX w.*, TG, 2001, s. 61 (tab. 1); T. Wiślicz, op.cit., s. 273–275.

<sup>77</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 519. Zob. testamentowe zestawienia długów: *ibid.*, k. 146–147, 286, 409. Ciekawe przykłady rejestrów dłużnych zawierają testamenty opublikowane przez Małgorzatę Borkowską: *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984, s. 35–36 (1665 r.), 48–49 (1761 r.), 54–56 (1761 r.).

<sup>78</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 522.

wszelkie świadczenia pańskie. Przejmujący po matce gospodarstwo Jan Modłowski (1708 r.), został zobligowany zaspokoić „naprzód dług pański jako najprędzej będzie mógł”<sup>79</sup>. Dopiero potem mógł przystąpić do spłaty pozostałych spadkobierców, przy czym jako pierwsza swój dział miała otrzymać siostra Modłowskiego Anna (47 fl. i 22 gr.). Posiadający wymówione dożywocie ojczym, zgodnie z działem swoją część miał uzyskać w dwóch ratach. Pierwsza przypadała na św. Marcina kolejnego roku (100 fl.), druga „na gody” (50 fl.). W dziale z 1702 r. zobowiązania ojczyma i matki rozłożono na kilka lat<sup>80</sup>. Tego samego roku uspokoić należało jedynie wierzytelności konwenckie („o co się usilnie starać powinni”). W następnym ojczym zobligowany został do wypłaty pierwszej raty na święto Najświętszej Marii Panny Gromnicznej (Bartłomiejowi) i na św. Michała (Barbarze). Oba świadczenia opiewały na 50 fl. Kolejne 50 fl. spadkobiercy mieli otrzymać w 1704 r. (w terminie do wyżej wymienionych świąt). Od tego też roku rozpoczynała się także spłata pozostałych dzieci. Wszyscy uprawnieni mieli zostać zaspokojeni najdalej do roku 1708 r. Jeżeli zaś sytuacja finansowa nie pozwalałaby na wypłatę całości raty, rocznie każdemu ze spadkobierców należało wydać co najmniej 3 fl., aż do całkowitego uregulowania długu. W przypadku śmierci któregokolwiek z dzieci jego udział miał zostać obrócony na poczet pogrzebu i mszy za duszę. Podobnie w rozporządzeniu po śmierci karczmarza borkowskiego Michała (1709 r.)<sup>81</sup>. Denat pozostawił po sobie jedynie długi, z których największy obejmował zobowiązania wobec konwenckiej zwierzchności (416 fl.). Ich spłaty podjęła się żona, nie mogła jednakże uregulować *ex nunc* choćby części świadczeń, postanowiono zatem, iż karczmarka będzie spłacać co roku przez 8 lat po 50 fl. Dzieci zrzekając się wszelkich praw do karczmy, tytułem ojcowizny otrzymać miały w miarę zasobną weselną wyprawę.

Niezależnie od tego, czy spłatę dokonywano w jednej czy kilku ratach, spadkobierców oraz wierzycieli zobowiązywano do wystawiania odpowiednich kwitów potwierdzających odbiór należności. Stanowiły one zabezpieczenie dla głównego spadkobiercy przed ewentualnymi roszczeniami nieuczciwego wierzyciela w przyszłości. W zbiorach pelplińskich zachowało się takie poświadczenie sukcesorów po nieboszczyku Bartłomieju Drążku (1714 r.)<sup>82</sup>. Zgodnie z nim dwaj synowie potwierdzili objęcie spłat własnych oraz odbiór działu brata, „o którym od lat już blisko trzydziestu czy żyje czy nie, nie mają wiadomości”. Łącznie Drążkowie otrzymali z tego tytułu 65 fl. i 10 gr. (w tym 10 fl. za trzeciego syna). W razie gdyby zaginiony odnalazł się, spadkobiercy zobowiązali się do wydania mu przypadającej na niego części.

Konsekwencje nieuregulowania długów spadkowych zależały od ewentualnej możliwości spełnienia zobowiązań przez dłużnika i dobrej woli wierzycieli. Złych gospodarzy upominano, ograniczano w podejmowaniu samodzielnych decyzji,

<sup>79</sup> Ibid., k. 45.

<sup>80</sup> Ibid., k. 46. Dokument niekompletny.

<sup>81</sup> Ibid., k. 51.

<sup>82</sup> Ibid., k. 75.

publicznie przestrzegano przed wchodzeniem z nimi w interesy, a w ostateczności decydowano się na „złożenie z gospodarstwa”<sup>83</sup>. W przypadku schedy po wspomnianym Michale Szpecie ani wdowa, ani żaden z pozostałych synów nie byli w stanie utrzymać majątku i spłacić długów ojca. Ponieważ zwierzchność nie widziała realnych perspektyw zaspokojenia roszczeń, zapadła decyzja o sprzedaży gospodarstwa. Jak wynika ze sporządzonego 26 IV 1770 r. aktu sprzedaży<sup>84</sup>, zakup zaproponowano najpierw dalszym spadkobiercom oraz sąsiadom zmarłego. Żaden jednak nie zdecydował się na przejęcie. Dopiero pisarz pelpliński, Daniel Staarlez kupił gospodarstwo wraz z inwentarzem, za sumę taksy, czyli dokładnie 3061 fl. i 15 gr. Co ważne dla wierzycieli, nabywca zobowiązał się wraz z małżonką do zapłaty połowy kwoty jeszcze przed objęciem gospodarstwa. Równie beznadziejnie przedstawiała się sytuacja finansowa Pawła Szwarca. 17 IV 1739 r. zjechali na gospodarstwo nierzetelnego dłużnika administrator borkowski ks. Jacek Rulc, proboszcz nowocerkiewski, a jednocześnie prokurator konwentu ks. Niward Wyzechowski, sołtys rzezęciński Jędrzej Kamrowski oraz przysiężni w osobach Michała Kamrowskiego i Marcina Kozła<sup>85</sup>. Zastali oni majątek podupadły: „budynki zdezelowane, płoty opalone, role nie zasiane, ani nie uprawiane [...] na zasiewek ani ziarna, [ani] żadnego zboża nie znaleźliśmy, ozimina tylko na 3 włókach, żyta wysianego korcy 30”. Łączne zadłużenie Szwarca znacznie przekroczyło wartość całego majątku, który oszacowano na niewiele ponad 352 fl. Na domiar złego dłużnika dotknęło kalectwo. Jak zanotowano, Paweł Szwarz oslepił, „przez którą niewidomość zadość uczynić nie mógł, ani gospodarstwu, ani żadnej roboty robić nie mógł, ani onej dojrzeć”. Nie widząc możliwości dalszego prowadzenia gburstwa, zdecydowano się na sprzedaż otaksowanego inwentarza i osadzenie na królówleskiej włóce obecnego przy rewizji Michała Kamrowskiego. Złożonych z gospodarstwa Szwarców nie puszczono jednak bez niczego. Konwent darował im „wiecznymi czasy” 100 fl., mleczną krowę oraz 2 świnię. Nie zapomniano także o dzieciach; starszej córce wydano 2 krowy (starą i młodą) i 2 gęsi, młodszemu 2 cielaki oraz wszystkie ruchomości z izby (oprócz stołów, ławek i szafy), synowie Szwarca zaś otrzymali źrebię oraz małego wolca. W taksie dóbr Pawła Piątka z 1743 r. ówczesny administrator borkowski ks. Piotr Groll stwierdził, iż budynki należące do konwentu były „spustoszone”, nowy posesor zaś Maciej Jarocki jest „niesposobny wcale do gospodarstwa bo coraz w większe wchodzi długi, nigdy przecie nie wypłacając się”<sup>86</sup>. Zdjęto go zatem z gburstwa, przekazując majątek Marcinowi Świerkaczowi. Gospodarz miał nie tylko spłacić długi poprzedników, ale również zapłacić za część obejmowanego majątku, szczegółowo wyliczonego w dokumencie.

---

<sup>83</sup> W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne*, s. 85.

<sup>84</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 523.

<sup>85</sup> *Ibid.*, k. 374. Zob. też głośną sprawę sołtysa Jana Kurowskiego (1768 r.) (W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne*, s. 86–88).

<sup>86</sup> ADP, M XI/P, sygn. 17, k. 390.

Dopiero realizacja postanowień działu majątku spadkodawcy kończyła nie-rzadko długie i wyczerpujące dla spadkobierców postępowanie spadkowe. Bogactwo i różnorodność informacji, które otrzymujemy z zapisów powstałych w związku z przeprowadzonym podziałem, pozwalają śmiało uznać je za jedno z ważniejszych źródeł poznawczych, którymi dysponuje współcześnie badacz historii społeczno-gospodarczej. Działy i inwentarze stanowią przejaw nie tylko praktycznej realizacji norm prawnych, ale służą, w zależności od rozpatrywanych problemów badawczych, analizie różnych aspektów dawnego życia. Umiejętnie wykorzystane i zinterpretowane stanowią podstawę do badań nad zagadnieniami kultury materialnej, kondycji społecznej, poziomu zamożności czy kwestii genealogicznych. Służyć mogą również jako ważny element w analizie zasobów pieniężnych ludności, ich wydatkowaniu, problematyki cen i zadłużenia. Dzięki szacunkowym wyliczeniom poszczególnych składników majątku inwentarze są także istotnym materiałem porównawczym w badaniach nad wartością konkretnych ruchomości i dóbr nieruchomości, również w ujęciu długoterminowym. Niebywałą ich zaletą jest obiektywne, urzędnicze ujęcie oraz masowość. W Archiwum Państwowym w Gdańsku liczbę inwentarzy licytacyjnych, pośmiertnych i testamentowych z XVI–XVIII w. szacuje się na co najmniej kilka tysięcy<sup>87</sup>. W Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie zbiór osiemnastowiecznych działów i inwentarzy pośmiertnych liczy kilkadziesiąt dokumentów, przeważnie dobrze zachowanych, skreślonych czytelnym, sołtysim lub plebańskim pismem i uszeregowanych w porządku rocznym. Ich wartościowym uzupełnieniem są umowy, testamenty, akty sprzedaży i lustracje, pozwalające na weryfikację zawartych w nich informacji.

---

<sup>87</sup> E. Kizik, *Pośmiertny inwentarz gdańskiego kramarza*, s. 188.

NACHLASSINVENTARE UND ERBTEILUNGEN DER DORFBEVÖLKERUNG  
AUF DEM GUTSKOMPLEX PELPLIN. ZUR GESCHICHTE DER MATERIELLEN  
KULTUR UND RECHTSPRAXIS IM KÖNIGLICHEN PREUSSEN  
IM 18. JAHRHUNDERT

Zusammenfassung

**Schlüsselbegriffe:** Pelplin, Zisterzienser in Pelplin

Nachlassinventare und Erbteilungen zählen zu den wichtigsten Quellen in der Wirtschafts- und Sozialgeschichte der vergangenen Jahrhunderte. Der Reichtum und die Mannigfaltigkeit der darin enthaltenen Informationen ermöglichen ihre Hinzuziehung bei der Analyse einer ganzen Reihe von Problemen; beginnend mit Fragen von Produktion und Konsum über Besitzverhältnisse, den Stand persönlichen Vermögens, Preissteigerungen, den Geldumlauf oder die praktische Dimension rechtlicher Normen. Vorteile liegen im Massencharakter der erhaltenen Quellen sowie in der relativ objektiven und vollständigen Aufzeichnung des Erbgutes des Erblassers, welches in die Form eines amtlichen Formulars gekleidet ist. Der vorliegende Artikel möchte sich in die Forschungen zum Erbgang in der dörflichen Bevölkerung des Gutskomplexes Pelplin einreihen, das Funktionieren der erbrechtlichen Vorschriften in der Praxis aufzeigen und die materiellen Lebensumstände der Bewohner aufzeigen. Analysiert wurden die Umstände, unter denen Inventare in den Besitzungen des Klosters angefertigt wurden (rechtliche Bedeutung, Beteiligte am Verfahren, Taxatoren), der innere Aufbau der Dokumente, die inhaltlichen Elemente, die Art der Inventarisierung und der endgültigen Aufteilung des Erbes (sog. „Kulmer Hälfte“, der Status des Haupterben, Vererbung an Frauen, Vererbung von Mobilien und Immobilien). Die Forschungen umfassen zudem Fragen aus dem Bereich des Besitzes: von Immobilien (Wohngebäude, Wirtschaftsgebäude) und beweglichen Gütern (Viehbestand, Arbeitsgeräte, Hausrat), welche zu den analysierten Besitzungen gehörten, sowie die Problematik der Verschuldung der Bevölkerung, wie sie sich in den Quellen spiegelt.

Für die Ausarbeitung wurden insgesamt ca. 50 repräsentative Nachlassinventare und Erbteilungen aus dem 18. Jahrhundert ausgewertet, welche in den Beständen des Diözesanarchivs in Pelplin lagern. Ergänzend zog der Autor daneben Verträge auf Lebenszeit, Testamente, Überschreibungen von Höfen sowie Lustrationen und Verkaufsdokumente heran, welche das inventarische Material in hohem Maße ergänzen. Insgesamt erfasste die Untersuchung mehrere hundert Dokumente, vorwiegend aus den Archivalien des Fundus *Monastica*.

POSTHUMOUS INVENTORIES AND INHERITANCE REGISTERS  
OF THE RURAL POPULATION OF THE PELPLIN FIEFDOM.  
FROM THE HISTORY OF MATERIAL CULTURE AND LEGAL PRACTICE  
IN ROYAL PRUSIA IN THE 18<sup>TH</sup> CENTURY

Summary

**Key words:** Pelplin, Pelplin Cistercian monks.

Posthumous inventories and inheritance sections constitute one of the most important sources in the research on social-economic history. The richness and variety of information included there allows their use in the analysis of a wide spectrum of problems: from the questions of production and consumption, down to the problems of wealth, the increase in prices, ways to spend money or the practical dimension of the legal rules. Its advantage is its mass availability and a relatively objective full record of wealth heritage presented in an official clerical form. The aim of the article is to join the research on inheritance among the rural population in the Pelplin fiefdom, to show the practical enforcement of inheritance law and to outline the material conditions of life of its inhabitants. The following were analyzed: the circumstances of drawing inventories in the monastery (legal significance, participants, appraisers), the layout of documents, elements of contents, the manner the inventory was conducted and the final share of inheritance (the so-called Chełmno half, the status of the main inheritor, the heirship of women, inheriting movables and immovables). The research comprises the questions concerning ownership, immovables (residential buildings, outbuildings) and movables (animal inventory, household facilities, household equipment) which were part of the analyzed estates, as well as the problem of debts of the population reflected in the source.

The author used about 50 representative posthumous inventories and inheritance registers from the 18<sup>th</sup> century, collected in the Diocese Archive in Pelplin. The author also used the contracts of life-annuity, last wills, act of transferring the ownership of farms and inspection, sale contracts, which complement the inventories. In total the sources used by the author consisted of a few hundred documents mainly from the archive of the *Monastica* group.